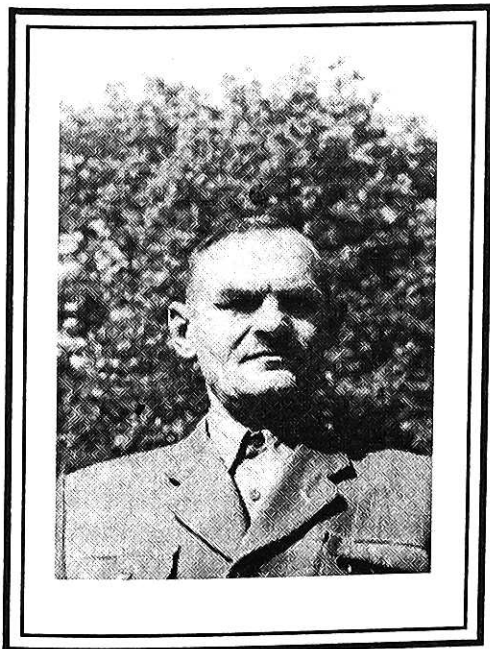


Wspomnienie o mgr. inżynierze Henryku Ostrowskim

W dniu 17 stycznia 1998 r. złożyliśmy hołd pożegnalny Koledze Henrykowi Ostrowskiemu.

Była to niezwykła osobowość. Leśnik z krwi i kości, o ogromnym doświadczeniu i wiedzy teoretycznej. Do końca cechował go ścisły umysł naukowca, precyzyjnie wyrażane poglądy, zawsze z godnością, bez emocji.



Wielka wiedza, obiektywizm ocen i doświadczenie zawodowe sprawiały, że jego opinii zasięgali zarówno profesorowie o ogromnych autorytetach naukowych Włoczewski, Szczuka, Krzysik, Grochowski, Drener, Więcko, Czuraj i inni, a także dyrektorzy Naczelnej Dyrekcji LP. Najwięcej jednak czasu i serca poświęcał przekazaniu swej wiedzy młodym adeptom leśnictwa, adiunktom, nadleśniczym.

Przede wszystkim namawiał do samodzielnego myślenia, poznawania lasu i wyciągania wniosków, wyrażał dezaprobatę dla zjawisk bezmyślnego przestrzegania zasad (instrukcji) w tak zróżnicowanym organizmie jakim jest las.

Henryk Ostrowski urodził się 15.11.1900 r. na Ziemi Piotrkowskiej w Wolborzu. Szkołę średnią ukończył w Łodzi, a studia leśne w 1926 r. na Uniwersytecie w Poznaniu. Pierwszą pracę zawodową podjął jako pomocnik taksatora w Oddziale Urządzania Lasu podległym Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Siedlcach. Po trzech latach został taksatorem

a po kilku następnych minister Rolnictwa i Reform Rolniczych, któremu podlegały Lasy Państwowe, zmienił Mu angaż na prowizoryczny – mianowany taksator lasów. W 1930 r. zawarł związek małżeński z Celestyną z Nagrodzkiej. Państwo Ostrowscy mieli jedno dziecko, córkę Irenę.

W 1935 r. dyrektor Naczelnej Dyrekcji LP, Adam Loret oddelegował go do pracy w Biurze Produkcji Drewna LP w Warszawie, a minister mianował kierownikiem tego Oddziału. Na tym stanowisku dał się poznać jako znakomity fachowiec i organizator. Na wniosek dyrektora Loreta w 1938 r. minister Rolnictwa i Reform Rolnych przeniósł go do Dyrekcji LP w Siedlcach na stanowisko kierownika Biura Produkcji Drewna.

Po agresji niemieckiej, Henryk Ostrowski kierował ewakuacją akt Dyrekcji Siedleckiej. Otoczony przez wroga ze swoją grupą w lesie, zakopał mapy i operaty, zabezpieczając je przed wпадnięciem w ręce okupanta. W czasie okupacji został wysiedlony z Siedlec. Początkowo pracował dorywczo i fizycznie w lasach, angażując się również w ruchu oporu, w końcowym okresie okupacji podjął pracę w lasach prywatnych w miejscowości Żabrak.

Po wyzwoleniu w 1944 r. minister leśnictwa powołał Go na kierownika biura organizacji i inspekcji (z-cy dyrektora) w Dyrekcji Siedleckiej. W 1947 r. został przeniesiony na identyczne stanowisko do Poznańskiej Dyrekcji LP. W 1956 r. został z przyczyn politycznych zdegradowany do stopnia inspektora w swym Wydziale. Znając i wykorzystując jego ogromną wiedzę i doświadczenie, dyrektor Lasów we Wrocławiu, mgr Błażej Fila wystąpił do Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego o przeniesienie H. Ostrowskiego na wakujące stanowisko kierownika Wydziału Zagospodarowania Lasu. Wydziałem tym kierował w trudnym dla leśnictwa okresie, do przejścia na emeryturę w 1968 r.

Henryk Ostrowski utrzymywał ściśle związki ze światem naukowym, ogłosił kilka publikacji o charakterze problemowym i naukowym m.in. w "Sylwanie", z których ważniejsze z powojennych zamieścił w nr 8/69, 11/70, 2/73, 1/73, 12/76. Ponadto w 1969 r. i 1984 r. recenzował krytycznie projekty Zasad Hodowli Lasu podając własne przemyślenia. Był członkiem Rady Naukowej IBL z zakresu typologii leśnej i rejonizacji przyrodniczo-leśnej. Uważał, że obecna rejonizacja jest zbędnie rozbudowana, różnice przyrodnicze między niektórymi krainami są mało istotne. Na uzasadnienie swej tezy wysuwał argument, iż typ lasu zależy głównie od żyzności i uwilgocenia gleby oraz zasięgów gatunków. Typ lasu zawsze jest zbliżony w lasach nizinnych, odrębny dla lasów wyżynnych, podgórskich czy górskich. Na obszarze Polski, małym pod względem zróżnicowania przyrodniczo typologicznego, zbytnie rozbudowanie typologiczne nosi znamiona niebezpiecznego schematyzmu i odbioru inwencji wykonawcom, dostosowania działań do rozpoznawania zmienności mikro-siedliskowej. Uważał, iż leśnik terenowiec powinien opierać się na rozpoznaniu fitosocjologicznym lasu przy czynnościach gospodarczych. Podwójną typologię lasu: podział na typy siedliskowe i gospodarcze uważał za błąd z punktu widzenia przyrodniczego. Gospodarcze typy drzewostanów z procentowym określaniem składu gatunkowego, wg H. Ostrowskiego, są ingerencją człowieka (przyjętą a priori w gabinetach) i będącą w kolizji z naturalną sukcesją gatunków uniemożliwiająca osiągnięcie przez zespół stadium klimaksu. Pod tym względem wyprzedzał on o co najmniej ćwierć wieku autorów koncepcji gospodarki ekologicznej.

Idee głoszone przez niego i innych luminarzy leśnictwa pomogły zmienić profil gospodarki leśnej z produkcyjnego na proekologiczny przez opracowanie w 1991 r. praprojektu ustawy o lasach, pierwszej w świecie w pełni proekologicznej ustawy o lasach.

Henryk Ostrowski mimo odejścia z czynnej służby śledził na bieżąco rozwój wydarzeń w leśnictwie. W 1992 r. ostrzegał nas przed pochopną prywatyzacją pracy w lasach, mówiąc jednocześnie "przed wojną firmę do pracy w lesie wynajmował nadleśniczy, wtedy gdy nie musiał liczyć się zbyt z pieniędzmi. Firma w normalnych warunkach zawsze będzie droższa niż robotnik sezonowy".

Prorocze były Jego słowa wyrażone w rozmowie ze mną, o groźbie prawdziwej prywatyzacji. Mówił: "przyjdzie niewątpliwie żądanie parcelacji lasów. Bronicie lasów przed tym, choćby ceną najwyższych ofiar. Myśmy przed wojną walczyli o to by zabronić właścicielom dewastacji lasów przez całkowite wyreby. Walczyliśmy, ażeby Państwo wykupywało lasy. Właściciele chętnie sprzedawali grunty leśne, lecz po wycięciu drzew".

Henryk Ostrowski potrafił przeciwstawić się niejednokrotnie decydującym w obronie lasów. Jako kierownik Działu Zagospodarowania i Urządzania twardo bronił się przed narzuceniem z góry planów pozyskania drewna przekraczających przyrost drewna na pniu. Płacił za to wysoką cenę – miał w siatce płac zawsze niższą grupę niż dyspozycyjni kierownicy. W OZLP Poznań zapłacił zresztą za to degradacją ze stanowiska.

Pamiętam, jako młody adept, jego opinię wyrażoną na Zjeździe PTL w 1958 r. w OZLP Wrocław w Nadleśnictwie Ruszów. Zjazd był poświęcony problemom melioracji wodnych w podtopionych przez wojnę i zniszczonych przez kataklizmy (pożary, gradacje owadów) znacznych połaci lasów w Borach Dolnośląskich. Skrytykował wtedy cały projekt melioracji określając, iż jest on jednostronnie działający bez prawa nazwania melioracyjnym a jedynie odwadniającym. Ponadto w wyniku odwodnienia nisko położonych terenów będących rezerwuarami wilgoci dla otaczających gleb leśnych, jego skutki będą ujemne dla większych arealów lasów. I oczywiście miał rację. Skutki po latach okazały się bardzo ujemne dla rozleglejszego obszaru otuliny terenów podmokłych. Obszar ten stopniowo przestawał być naturalnym biotypem dla wielu, wielu gatunków zwierząt – zlikwidowano wszystkie zakola i meandry cieków, ilość progów na ciekach była symboliczna. Głębokie rowy powstałe z sypania rabatów i rabatowałek na odnawianych haliznach stały się śmiertelnymi pułapkami dla wielu małych gatunków i młodych organizmów.

Po odwodnieniu tych terenów przyszły lata suszy – rabaty wysychały stając się trumnami dla wielu drzewek. Przyroda jednak potrafiła pokazać kierunki sukcesji – w puste miejsca wtargnęła masowo brzoza. Stało się dokładnie tak, jak ostrzegał Henryk Ostrowski.

Działał również bardzo intensywnie na społecznej niwie: prawie od początku pracy zawodowej w Polskim Towarzystwie Leśnym w Komisjach: Urządzania Lasu, w Sądzie Koleżeńskim i innych. Chętnie na spotkaniach z leśnikami wygłaszał (czasem ad hoc) prelekcje na wywołany temat. W uznaniu zasług został członkiem honorowym PTL. Na emeryturze aktywnie działał w Oddziale Wrocławskim Ligi Ochrony Przyrody, opracowując i wygłaszając dla młodzieży wiele odczytów i prelekcji o lesie.

Opublikował 17 artykułów popularno-naukowych w "Przyrodzie Polskiej". Ażeby nie tracić kontaktu z lasami korzystał z możliwości wyjazdów i penetracji lasu jako myśliwy

z kolegami z Koła Łowieckiego. W uznaniu jego wiedzy, wnikliwości umysłu i obiektywizmu wybierano Go do Sądu Koleżeńskiego. Cenił jednak więcej rozmowy z kolegami leśnikami-myśliwymi i pobyt w lesie niż same trofea łowieckie.

Nie był wylewny, nie dbał o tania popularność, zaszczyty, stanowisko czy przywileje. Lecz miał wysokie poczucie obowiązku, prawdy i godności osobistej. Otoczenie obdarzało Go ogromnym szacunkiem za prawość, pracowitość, wiedzę, rozwagę, obiektywizm. Mimo tego uznania, zawsze cechowała go niezwykła skromność, a nawet surowość w ocenie siebie samego.

Pozwolę sobie dla ilustracji przytoczyć następującą rozmowę w 1991 r. gdy poprosiłem o więcej szczegółów z przebiegu pracy i osiągnięć zawodowych, z zamiarem wykorzystania do kroniki OZLP. – *Kolego nie zgadzam się. Myśmy nie zasłużyli na pochwały przed naszymi wnukami. Nasi następcy zastaną nasze lasy w stanie nie takim jakim powinniśmy im przekazać. W ciągu 50-lecia wycięto 120 mln m³ ponad etat, czyniąc gospodarkę leśną schematyczną i odchodząc od zgodności gospodarki leśnej z procesami przyrody. Wprowadzano zamiast lasów "plantacyjną uprawę drzew leśnych". Społeczeństwo pozwoliło by przemysł zniszczył lasy, a myśmy nie mogli przeciwdziałać. Lasy poświęcono w zamian za dobrobyt. Nasi następcy zapytają – "co to za leśnicy w tym czasie gospodarzyli?" i surowo wszystkich nas osądzą. Nikt w przyszłości nie będzie trudził się rozpoznawaniem, że wielu z nas nie zgadzało się ze schematyzacją lasów i że ponosiliśmy za to jakąś osobistą cenę. Oceniają, że wszyscy robiliśmy za mało.*

Nawet w tych słowach pełnych goryczy miał rację.

Przełożeni doceniali jednak Jego pracę i wyjątkowe uzdolnienia i ogromną wiedzę. W 1937 r. został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, w 1971 r. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Ponadto posiadał Brązowy Medal za długoletnią służbę Zasłużony dla leśnictwa, złotą odznakę honorową PTL, Odznakę Honorową Zasłużony dla ochrony przyrody, Odznakę Zasłużony dla woj. wrocławskiego i miasta Wrocławia oraz medal pamiątkowy 100-lecie PTL i dyplom Członka Honorowego PTL.

Henryk Ostrowski cieszył się z przemian w leśnictwie. Pracował nad opiniowaniem niektórych projektów aktów prawnych opracowanych przez władze leśne po obaleniu totalitaryzmu. Pozostawił po sobie nie tylko wyniki swej pracy w lesie, jeszcze większe zasługi zostawił jako nauczyciel, obrońca i popularyzator idei leśnictwa przyszłości, wyzwolonego ze szkodliwych schematyzmów.

Jego idee dopiero niedawno zaczęły zwyciężać w świadomości leśników, władzy i społeczeństwa. Z pewnością Ci, którzy Go znali, zapamiętają Go jako wzór człowieka i leśnika, godny naśladowania.

Spoczął w rodzinnym grobowcu w Puszczykowie pod Poznaniem. Obyśmy mieli w lasach wielu takich Henryków. Miejmy jednak świadomość, że również On będzie patrzył na nas ze swych umiłowanych lasów. Stamtąd dokąd i my zdążamy.

Cześć Jego Pamięci!

Kazimierz Lipiński
Wrocław, luty 1998 r.